

Josephina Michalson

Nadbitka ze Sprawozdań Towarzystwa Naukowego Warszawskiego
Wydział II. Rok XXXIX, 1946.

WACŁAW BOROWY

ANGLO-POLONICA
WIADOMOŚCI O NIEDOKOŃCZONEJ PRACY
I ZNISZCZONYCH MATERIAŁACH

ANGLO-POLONICA
MÉMOIRE SUR UN TRAVAIL QUI NE SERA PAS TERMINÉ
ET DES MATÉRIAUX QUI ONT ÉTÉ DÉTRUITS



WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z zasiłku Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Oświaty
1947

P. Jeremia Michałskiemu
z serdecznym podziwieniem
autor

8. X 11

48.



6857

Czł. Wacław Borowy

Anglo-Polonica

Wiadomość o niedokończonej pracy i zniszczonych materiałach

Anglo-Polonica: mémoire sur un travail qui ne sera pas terminé
et des matériaux qui ont été détruits

Do studiów nad stosunkami kulturalnymi polsko-angielskimi (a właściwie nawet szerzej: polsko-brytyjskimi) zwróciły mnie okoliczności, związane z pięcioletnim pobytem moim w Anglii w charakterze docenta School of Slavonic Studies, stanowiącej część Uniwersytetu Londyńskiego.

Zacząłem tam od wykładów z historii literatury, rychło jednak zrozumiałem, że nie mają one widoków powodzenia: Anglicy nie lubią słuchać o utworach literackich, których nie mogą czytać. Można było, naturalnie, wykładać i bez powodzenia, stawiając sobie za cel złożenie z wykładów podręcznika. Ale najpotrzebniejsze podręczniki już były właśnie napisane przez Romana Dyboskiego i Juliana Krzyżanowskiego. Wykładałem więc o sztuce polskiej, o ogólnych dziejach kultury polskiej (nawet średniowiecznej). Ale wykład o sztuce w warunkach uczelni londyńskiej nie mógł trwać długo, a wykład o ogólnej historii kultury, z natury rzeczy kompilacyjny, nie dawał mi satysfakcji naukowej. Temat stosunków polsko-angielskich podsunęły zarówno okoliczności natury czysto zewnętrznej jak i bardziej osobiste.

Dostawałem kwerendy z Polski. Ś. p. Zygmunt Batowski, ś. p. K. M. Morawski, ś. p. Julian Nieć, ś. p. Stanisław Windakiewicz, Marian Kukiel, Tadeusz Ochlewski, Juliusz Zborowski i inni zwracali się do mnie z zapytaniami, na które, mając do dyspozycji bibliotekę British Museum i inne londyńskie, łatwo było odpowiedzieć. Otóż były to prawie wyłącznie zapytania o Anglo-Polonica.

Dalej. Byłem przez kilka lat przewodniczącym Koła Polaków Studiujących w Londynie, a zadanie tego Koła widziałem przede wszystkim w informowaniu młodzieży o związkach kraju, w którym przebywała na studiach, z krajem ojczystym.

Nie bez znaczenia była i konieczność przemawiania na różnych obchodach i wygłaszania różnych „after-dinner speeches“, które wymagały tematów poważnych a nie omłóconych i nadających się do „zajmującego“ podania.

Równolegle działała i osobista ciekawość, rosnąca w miarę przedłużania się pobytu na gruncie angielskim. Jakich to tu się miało poprzedników? Jacy Polacy chodzili ongi po ulicach, po których mnie teraz wypadło chodzić? Pytania te stawały się coraz bardziej „pasjonujące“.

Okoliczności (znowu one!) jeszcze tę ciekawość zaostrzały, a zarazem wskazywały drogi do jej zaspokojenia. W „Polonii“ londyńskiej (robotniczej przeważnie) żywe były jeszcze tradycje londyńskiego okresu P. P. S. Wśród Anglików nie było trudno spotkać takich, co znali powstańców z 1863 r. Na cmentarzu Highgate właśnie w chwili mojego przybycia do Londynu (1930) naprawiano podniszczony grobowiec Worcella. Zachwycająco i gorzko zarazem przemawiała monumentalna pamiątka gustów kolekcjonerskich Stanisława Augusta, jaką jest galeria w Dulwich. W salonie ambasadora Skirmunta wisiał portret, uchodzący za podobiznę Bukatego, ostatniego pośła w Londynie dawnej Rzeczypospolitej. Antykwarz londyński Ellis, słynny z wysokich cen, wydał koło r. 1930 katalog druków dotyczących Europy wschodniej, w którym było m. in. sporo bardzo rzadkich broszur dotyczących Polski z XVII i XVIII w. Zarówno ambasador Skirmunt jak i jego najbliżsi współpracownicy, Jan Wszelaki, Leon Orłowski, Franciszek Bauer Czarnomski, interesowali się związkami Polski z Anglią — każdy w innym okresie historii. Prawie mimowolnie wciągnąłem się i ja do lektur, które na te związki rzucały światło.

Zacząłem od czytania pamiętników Niemcewicza i Stanisława Augusta. Przygodnie zaglądałem do tych i owych książek angielskich, umieszczonych na otwartych półkach biblioteki podręcznej British Museum. W pewnej chwili zajrzałem do Finkla. Dowiedziałem się niemało nowych rzeczy, ale równocześnie doznałem zdumienia. Okazało się, że Finkel nie znał bardzo wielu wydawnictw źródłowych angielskich, na które codzień patrzyłem, i w których — jak wskazywały same już ich indeksy — mieściło się mnóstwo wiadomości o Polsce. Co gorsza, luki te w drobnej tylko mierze zostały zapełnione w nowym opracowaniu dzieła Finkla, które zaczęło się ukazywać zeszytami w r. 1931.

Przekonałem się, że jesteśmy bardzo w tyle za sąsiadami wschodnimi. Istnieje kilka bardzo poważnych opracowań całości stosunków anglo-rosyjskich lub wielkich ich okresów, nie mówiąc o opracowaniach różnych specjalnych zagadnień. A co u nas? Zapewne, w różnych monografiach historycznych były wyzyskane wydawnictwa źródłowe angielskie i angielska literatura historyczna. Nie brak i studiów osobnych, traktujących o stosunkach polsko-angielskich w pewnym zakresie lub pewnej epoce (St. Kętrzyńskiego, Szelałgowskiego, Józefa Feldmana, Wawrzkowicza, Handelsmana, Wereszyckiego i in.). Mamy prace o Polonikach w pewnych zbiorach angielskich (Kallenbacha o British Museum, Stanisława Michalskiego o Bodlejanie oksfordzkiej; liczbę ich powiększyć miał w r. 1935 Stanisław Kot swoimi znakomitymi „Anglo-Polonikami“). Ale gdzie zsumowanie choćby wyników tych prac szczegółowych? Artykuł Askenezego, na który nasza historiografia często się powołuje („L'Angleterre et la Pologne“, 1917; polska wersja w „Uwagach“, 1924), ślicznie napisany, jest jednak tylko artykułem, i to nie bez omyłek. Zdawało mi się wtedy, że nie ma nic więcej. Czystym przypadkiem w jakiejś małej księgarni warszawskiej trafiłem na książeczkę Henryka Tyszki („Anglia-Polska“, Warsz. 1922, s. VIII, 133). Jest to praca o ambicjach bardzo skromnych, czysto kompilatorskich, ale wykonana bardzo sumiennie i inteligentnie. Chciałem się dowiedzieć, co o niej myślą „firmowi“ historycy. Nowe zdumienie: praca nie była recenzowana w „Kwartalniku Historycznym“; nie została nawet wymieniona w jego bibliografii.

Było rzeczą oczywistą, że stanąłem koło dziedziny historio-graficznie zaniedbanej. Przyszło mi do głowy, że — choć nie historyk — może bym się mógł przyczynić do pewnej poprawy sytuacji, zwłaszcza że warunki pobytu w Londynie i pracy w School of Slavonic Studies tak mi to ułatwiały.

Ograniczyłem sobie zadanie — odpowiednio do swoich zainteresowań i przygotowania. Postanowiłem pominąć sprawy polityczne i gospodarcze, skupiając uwagę wyłącznie na kulturalnych. Zapowiedziałem na trymestr jesienny 1932 r. wykład p. t. „Cultural Relations between Poland and England“. Wydało mi się, że „wszystko co najważniejsze“ będę mógł w nim wygodnie zmieścić. Niebawem miałem się przekonać, że obfitość materiału o wiele przechodzi moje początkowe oczekiwania. Za pierwszym wykładem poszedł zaraz w trymestrze następnym drugi („Relations between Poland and Great Britain in the Past“), w którym zostały m. i. objęte stosunki polsko-szkockie. W trymestrze zimowym 1934 wykładałem o wpływach angielskich w literaturze polskiej, w trymestrze jesiennym tegoż roku — o Polakach i „sprawie polskiej“ w Anglii XIX w. („Poles and the Polish Problem in the Nineteenth Century England“). I w tych jednak wykładach ogarnąłem ledwo drobną część materiału, który się tymczasem nagromadził.

Moje zamiary były z początku bardzo skromne. Chciałem tylko skupić cudze przyczynki — w zakresie nieco odmiennym niż Tyszka, — powiązać je i uzupełnić tym, co się mieści w drukach, dotąd dla tego celu nie wyzyskanych. Miałem na myśli przede wszystkim idące w setki tomów publikacje urzędowe archiwów angielskich i szkockich oraz tak zwanej Historical MSS Commission. (Księgarnia państwowa angielska, „H. M. Stationary Office“, wypełniła katalogiem tych wydawnictw osobną broszurę; jest to t. zw. „List Q“. Część ich wymienił St. Kot w swoich „Anglo-Polonikach“, „Nauka Polska“ t. XX, 1935, s. 49—137). Nie są w nich na ogół pomieszczane całkowite teksty dokumentów, ale ich regesty (dokonane jednak ze świetnym znanstwem). Naturalnie, w wielu wypadkach budziła się pokusa, żeby zajrzeć do samych oryginałów (zwłaszcza gdy znajdowały się one w British Museum, albo w pobliskim Public Record Office). Stopniowo więc zaczął wchodzić do notat i pewien materiał z rękopisów (przy czym wartościowym przewodnikiem okazały się dawne zapiski A. Warschauera: „Mitteilun-

gen aus der Handschriftensammlung des Britischen Museums zu London, vornehmlich zur polnischen Geschichte“, Lipsk 1909). Ale i materiału książkowego okazało się o wiele więcej, niż mogłem początkowo przypuszczać.

Rychło się przekonałem, że zagłębienie do katalogu każdej biblioteki angielskiej, do indeksu każdego większego wydawnictwa (czy to będzie zbiór kronik średniowiecznych, czy seria dramatów epoki elżbietańskiej, czy skupienie opisów podróży w. XVII, czy kolekcja poetów w. XVIII, czy wydanie zbiorowe pism jakiegoś mniej znanego autora w. XIX) niezawodnie coś przynosi, czasem coś wręcz zdumiewającego, jak listy Wraxalla z czasów Stanisława Augusta, oda Cary'ego do Kościuszki, entuzjastyczne uwagi Coleridge'a o Sarbiewskim, piękny artykuł Leigh Hunta o Polsce, relacje pierwszych angielskich taterników i t. p. Jak wiadomo, biblioteki angielskie mają na ogół świetne katalogi z obfitymi odsyłaczami rzeczowymi, a wydawnictwa angielskie są na ogół doskonale indeksowane. Jeszcze większe wygody ma się w niektórych bibliotekach szkockich (jak np. publicznej edynburskiej), które włączają do swoich katalogów jako osobne pozycje artykuły z czasopism.

Zdobywanie „nieznanych“ Anglo-Poloników stało się dla mnie na czas jakiś nie tyle pracą, ile ulubioną rozrywką, czymś w rodzaju sportu. Przedsiębrałem wycieczki do różnych bibliotek nie tylko w samym Londynie: jeździłem do Cambridge, do Oxfordu, do Edynburga, do Dublina. Nawet przygodna półgodzinna wizyta w bibliotece publicznej niewielkiego Canterbury okazała się owocną. W czasie wakacyj zaglądałem do różnych zbiorów w kraju (przede wszystkim do Biblioteki Czartoryskich w Krakowie). Bardzo dużo mi dał zbiór rękopisów w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Znalazłem tam nie tylko mnóstwo materiałów oświetlających życie emigracji polskiej w Londynie po r. 1831, ale przede wszystkim cenną pracę jej Koła Historycznego, obejmującą spis tytułów książek dotyczących Polski, wynotowany z katalogu British Museum. Po stu latach była to jeszcze praca wartościowa i... nie wyzyskana.

Z różnych stron doznałem wydatnej pomocy. Wiktor Weintraub, podówczas asystent seminarium historii kultury polskiej (przy katedrze Stanisława Kota), szczególnie mi się przysłużył (w pierwszym okresie zbierania materiałów), przysyłając obszerny wyciąg z kartoteki swojego zakładu, zawierający nazwiska



Anglików XVI i XVII w., znanych ze stosunków z Polską, i Polaków z tychże czasów, którzy jeździli do Anglii. St. Kotowi, który dwukrotnie odwiedził Londyn w czasie mojego tam pobytu (wyławiając z wielką umiejętnością i niesłychaną intuicją Anglo-Polonica rękopiśmienne), zawdzięczam wiele zachęty i wskazówek. Od ś. p. Kazimierza Tyszkowskiego dostałem do zużytkowania zbiór jego notatek o Szkotach. Skorzystałem z rozmów ze ś. p. Moniką Gardner, ze ś. p. Marcelim Handelsmanem, z Sir Bernardem Parem, z Tadeuszem Grzebieniowskim, z Juliuszem Zborowskim (nieporównanym znawcą wszelkich „Tatrensiów“). Z Antonim Prejbiszem (który w r. 1934 przebywał w Londynie dla przygotowania pracy doktorskiej) kompletowaliśmy sobie nawzajem materiały dotyczące wieku XVIII.

W r. 1935 zacząłem ogłaszać pierwsze opracowane rozdziały drukiem. Mniej więcej równolegle publikowałem dwie wersje: krótszą, przeważnie opartą na skrypcie wykładów londyńskich, po angielsku w „The Warsaw Weekly“; obszerniejszą i szczegółowszą, częściowo z uwidocznieniem aparatu naukowego, w różnych czasopismach polskich i w wydawanym po angielsku organie Instytutu Bałtyckiego „Baltic Countries“. Oto zestawienie bibliograficzne tych rozdziałów:

1. Early Anglo-Polish Relations („Baltic Countries“, August 1935). To samo po polsku bez aparatu naukowego: Zarys stosunków polsko-angielskich („Pion“, 20 kwietnia 1935).
2. English Visitors to Prussia, Lithuania and Poland in the 14 th century („Baltic Countries“, September 1936). To samo po polsku bez aparatu naukowego: „Z maryjenburskiej wieży zadzwoniono“ („Wiedza i Życie“, 1936 nr 3).
3. „Kompania Wschodnia“ i kampanie wschodnie („Wiedza i Życie“, 1936 nr 6—7).
4. Półtora stulecia dyplomacji polsko-angielskiej („Wiadomości Literackie“, 29 sierpnia 1937).
5. [Początki stosunków kulturalnych polsko-angielskich]. (a) Pierwsi scholarze, magistry i turyści („Wiedza i Życie“, 1937 nr 3). (b) Najdawniejsze drukowane wiadomości angielskie o Polsce („Ziemia“ 1936 nr 4).
6. Stosunki polsko-angielskie w początkach reformacji („Wiedza i Życie“, 1937 nr 10).
7. Goście polscy na dworze angielskim za Elżbiety („Wiadomości Literackie“, 16 sierpnia 1936).
8. Magnat polski i okultysta angielski: Albrecht Łaski i John Dee („Skamander“, 1936, nr 75).

9. Bakałarz z Cambridge w Polsce XVI wieku („Droga“, 1936, nr 7—8). Toż w skrócie: A Cambridge Man in the 16th Century Poland („Warsaw Weekly“, 21. VIII. 1937).

10. (a) Angielska relacja o Polsce z r. 1598 („Przegląd Współczesny“, nr 173). Toż w skrócie: An English Relation of the State of Poland in A. D. 1598 („Warsaw Weekly“, 25. IX. 1937). (b) Nowe prace o Relation of the State of Polonia 1598 („Przegląd Współczesny“ nr 179). Toż po angielsku („Baltic Countries“, May 1938).

11. Prześladowani katolicy angielscy i szkoccy w Polsce XVI w. („Przegląd Powszechny“, 1938 nr 7—8). Toż w skrócie: English and Scottish Reformation Exiles in Poland („Warsaw Weekly“, 26. II. 1938).

12. Między Londynem a Moskwą w wieku XVI („Przegląd Współczesny“ nr 182).

13. Z historii dyplomacji polsko-angielskiej w końcu XVI wieku („Przegląd Współczesny“ nr 206).

14. Polish Motifs and Allusions in Elizabethan and Jacobean Literature („Warsaw Weekly“, 16. X. 1937).

15. (a) What was Known in Old Poland of English Literature and English Theatre („Warsaw Weekly“, 6. XI. 1937). (b) Angielscy komedjanci w Polsce („Scena Polska“, 1938 zesz. 4).

16. Some Unusual Diplomatic Cases in the Early 17th Century („Warsaw Weekly“, 25. XII. 1937).

17. (a) The Scots in Old Poland („Warsaw Weekly“, 1. VI. 1938, 1. X. 1938, 15. X. 1938, 1. XI. 1938). W czasie wojny przedruk, bez wiedzy autora: „Scots in Old Poland“, by W. B., Edinburgh a. London 1941 (Scottish-Polish Society Publications, No 2). (b) Skąd w Krośnie ulica Portiusa? („Ziemia“, 1936 nr 10—11).

18. (a) An English Ambassador at the Court of John Sobieski („Warsaw Weekly“, 1. VI. 1939). (b) An English Clergyman's Account of the 17th Century Poland („Warsaw Weekly“, 1. VII. 1939).

19. (a) Niemcewicz w Anglii 1831—1833 („Wiadomości Literackie“, 1933, nr 526). (b) Londyńskie pamiętniki Niemcewicza („Wiadomości Literackie“, 1934, nr 535).

20. Panna w Karpatach („Złoty Szlak“, 1938 z. 1).

Ogłoszenie artykułów 19 i 20 było wywołane przez okoliczności nadzwyczajne. Z poprzednich i polskie i angielskie rozwijały wątek mniej więcej w porządku chronologicznym, ale każda grupa na swój sposób.

W lecie 1939 r. opracowałem jeszcze jeden rodzaj (o Anglikach, Szkotach i Irlandczykach w wojsku polskim za Zygmunta III). Był on przeznaczony do księgi dla uczczenia 40-lecia pracy naukowej St. Kota. Zdołałem jeszcze dać go do przepisania na maszynie i 24 sierpnia wysłałem na ręce Stanisława Szczotki, który w Krakowie gromadził materiały do tej publikacji. Dopiero w siedem lat później dowiedziałem się, że ma-

szynopsis doszedł do rąk adresata, że się zachował i czeka na warunki sprzyjające, żeby pójść do druku.

Rozdziały ogłoszone, zapewne wskutek rozproszenia po tytu różnych pismach, nie wszystkie zostały objęte ewidencją bibliografii historycznej. Np. Urszula Szumska, autorka wartościowej książki „Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji“ (Lwów 1938), mimo widomie najlepszej woli zdołała się dowiedzieć tylko o części artykułów, które zakresu jej studium dotyczą.

Było moim zamiarem kontynuować opracowywanie i publikowanie dalszych rozdziałów, a z czasem ogłosić je razem: osobno polskie, osobno angielskie. Wersję angielską obiecywała mi wydać firma Sheed and Ward. Był uplanowany dla niej nawet „malowniczy“ tytuł, z tekstu „Hamleta“ zaczerpnięty: „The Sledged Polacks“. W systematycznej kolei artykułów polskich została opracowana jakaś mniej więcej $\frac{1}{8}$ materiału, który zresztą ciągle narastał. Wszystkie te artykuły miały dokumentację źródłową, czasem nawet dosyć obfitą, ale niezawsze dostawała się ona do druku. Oczywiście, nie było z nią trudności, kiedym ogłaszał jakiś rozdział np. w „Przeglądzie Współczesnym“; trzeba ją jednak było usuwać, jeśli rzecz się drukowała w jakichś „Wiadomościach Literackich“, „Pionie“ czy „Skamandrze“. Jakościowej jednak różnicy opracowania pomiędzy tymi artykułami na ogół nie było.

W warunkach okupacji niemieckiej trudno się było zajmować tą pracą, która wymagała wielu książek angielskich i rozkładania niezliczonych kartek. Nasuwały się zresztą inne, bardziej aktualne zadania. Ze względu na nie zalecało się raczej i materiał i pomoce warsztatowe do „Anglo-Poloników“ usunąć z domu. Z osiedla pod Piasecznem, gdzie mieszkalem tuż przy „dzielnicy niemieckiej“, wywiozłem je do „bezpieczniejszej“ Warszawy i umieściłem wśród kartotek Kazimierza Piekarskiego w dziale starych druków Biblioteki Narodowej. Razem z nimi dostały się później do Biblioteki Krasieńskich. Tam po powstaniu 1944 r. zostały spalone — w zaszczytnym, zaiste, towarzystwie.

Oprócz rozdziałów wyżej wymienionych był jeszcze gotowy wstęp, w którym przedstawiałem cele tej na dosyć dużą skalę zamierzonej, choć, jak mi się zdawało, niegadatliwej pracy. Cóż chciałem osiągnąć? Pewne przyczynki, oparte na ma-

teriale źródłowym, powinny były mieć wartość same przez się: jako uzupełnienia historii kultury artystycznej polskiej, historii obyczajów, historii rozszerzania się informacji o Polsce na Zachodzie i t. d. Chodziło mi, w dalszym ciągu, o skupienie pewnych wiadomości mało znanych. Nie naśladowałem w sposobie ich podawania Stanisława Wasylewskiego (z czego jeden z recenzentów zrobił mi zarzut), chociaż starałem się nie być nudnym (stąd i zaostrożące ciekawość formułowanie tytułów, mające zresztą w historiografii polskiej tradycje związane z nazwiskami Szajnochy, Pawińskiego i in.). Całość miała w mojej intencji dać jeszcze jeden ogólny widok na przeszłość Polski: widok z nowego kąta i w oświetleniu nowego materiału. Że ten materiał potwierdzał wiele z tego, cośmy znali skądinąd, ale niejedno inaczej cieniował, temu i owemu nawet zaprzeczał — to miało być ostatecznym sensem i uzasadnieniem tej książki, której już nie napiszę (ale którą może napisać kto inny, o podobnym do mojego zakresie zainteresowań, znalazłszy się w podobnych moim warunkach).



F

6837